PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 220 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 240 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 440 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
10 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 9 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 6001. Lwów, środa 31 sierpnia 1921 Rok XII

Dziś dalszy ciąg obrad komisyi budżet.
Włosko-niemiecki traktat gosp. zawarty.

Oświata w wojsku.

Lwów, 30. sierpnia.

Notowana niedawno via Warszawa pogłoska o reformach, ścieśniających dotychczasowy aparat oświatowy w armji, jakkolwiek nie potwierdzona dotąd ani też nie otrzymana urzędowo w formie nowego rozporządzenia przez lwowskie koła miarodajne, posiada przecież wszelkie cechy prawdopodobieństwa. Pokrywa się doskonale z tą samą zasadą, na podstawie której wydatki na cele oświatowe zajmują w budżecie Państwa miejsce najskromniejsze, na szarym końcu. A jednak zjawisko to groźne jest, mimo łudzenia się sofismatem, iż trudno łożyć na pokolenie przyszłe, skoro zagrożony jest byt dzisiejszego.

Niewątpliwie — jest w tem pozorna racya. Wydatki na zbrojenia, koszt utrzymania personalu administracyjnego itd. są to rzeczy doraźniej konieczne, niż niszczenie analfabetyzmu. Pierwsze są pogłoską chwili, drugie jest kapitałem, wkładanym w przyszłość, procentującym się pewnie i świetnie, ale nie natychmiast. Dlatego byłoby niedorzecznością żądać np. rozbrojenia, lub unieruchomienia aparatu państwowego celem założenia nowych szkół. Z drugiej jednak strony żądać trzeba, aby ów najskromniejszy preliminarz oświatowy wyzyskany został w sposób możliwie praktyczny i celowy.

Wiele zalet takiej właśnie praktyczności posiadają uniwersytety wojskowe. Nie grozi im to, że szkoła, jej personal i inwentarz zaspokajać będzie nieproporcyonalnie małą ilość uczniów, istnieje tu bowiem rzeczywiście stosowany przymus szkolny. Lokal pochłania koszta minimalne, mieści się bowiem w budynku koszarowym. Program nauki i wiek uczniów umożliwia danie tego samego wykształcenia w 2—3 miesiącach, na jakie szkoły normalne spotrzebowują 4 lata. Wyniki bywają nieprawdopodobnie wprost znakomite. Oddziały o analfabetyzmie nieraz ponad 90 proc. — po kilku miesiącach intenzywnej pracy wykazują zupełny brak analfabetów. Ostatecznie po ukończeniu służby wojskowej powraca do domu cała rzesza ludzi, którzy w innych warunkach byliby z wielką pewnością żyli i pomarli nieukami.

Dlatego, ze względu na zakres i znaczenie dokonywanego dzieła należy oświatę wojskową

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

Dziś dalszy ciąg komisyi budżetowo-skarbowej.

Warszawa, 30 sierpnia.

(Telef.) (m) Dziś po południu obradować będzie w dalszym ciągu komisya skarbowo-budżetowa nad przedłożeniem budżetowem. Toczyć się będzie wciąż jeszcze rozprawa ogólna, do której zapisało się 16 mówców, oprócz ministra skarbu Steczkowskiego. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi ma być obecnym także prezes najwyższej izby kontroli państwa Żarnowski.

Z PRZEGRUPOWAŃ ENDECKICH.

Poznań, 30. sierpnia.

(Telef.) (m) Odbyło się tu walne zebranie delegatów koła dawnego narodowego zjednoczenia ludowego na województwo poznańskie. Większością głosów uchwalono połączyć się z narodowo chrześcijańskiem stronnictwem ludowem Dubanowicza.—

Agitacye autonomistów na G. Śląsku rosną.

Bytom, 30. sierpnia.

(Telef.) (G) Na całym obszarze Górnego Śląska daje się zauważyć agitacya t. zw. autonomistów, którzy dążą do utworzenia z Górnego Śląska państwa autonomicznego. Obecnie pod tym hasłem tworzy się nowa partya pod nazwą „jedność Górnego Śląska". Dzienniki niemieckie kierunku ugodowego witają tę akcyę z wielką życzliwością.

ZNIESIENIE STANU OBLĘŻENIA.

Katowice, 30. sierpnia.

(Telef.) (G) Jak słychać zniesienie stanu oblężenia na Górnym Śląsku ma nastąpić w dniu jutrzejszym. W powiecie raciborskim komisya międzysojusznicza zniosła już stan oblężenia. Tem samem ustała także cenzura pism.

UROCZYSTOŚĆ BITWY POD TANNENBERGIEM ODBYŁA SIĘ.

Warszawa, 30. sierpnia.

(Telef.) (G) Jak donoszą z Berlina uroczystość bitwy pod Tannenbergiem pomimo zakazu policyi odbyła się w Poczdamie. „Freiheit" i „Rotte Fahne" wezwały robotników do obchodzenia obchodu. Kilkanaście tysięcy robotników ruszyło w stronę Poczdamu. Po drodze robotnicy wśród publiczności widzieli wiele osób mających w ręku chorągiewki o barwach czarno-biało-czerwonych. Przyszło do starcia, w którem interweniowała policya, przyczem jeden z policyantów broniąc się, zastrzelił dwóch demonstrantów. Tłum rzucił się na policyanta i poszarpał go. Demonstranci śpiewali hymn III. Międzynarodówki.

ISHI ODMAWIA INFORMACYI DZIENNIKARZOM.

Warszawa, 30 sierpnia.

(Telef.) (G) Wedle wczorajszych doniesień z Genewy, Ishi odmówił dziennikarzom wywiadu w sprawie Górnego Śląska dodając, że o wszystkiem będą się mogli dowiedzieć w sekretaryacie Ligi

KURS MARKI POLSKIEJ ZAGRANICĄ.

Berlin, 30. sierpnia.

(Telef.) (m) Kurs marki polskiej w dniu wczorajszym 3.30, przekazy na Warszawę 3.20, noty Krissa 9.

Gdańsk, 30. sierpnia.

(Telef.) (m) Markę polską notowano wczoraj 3.31—3.34, przekazy na Warszawę 3.21—3.24.

Włosko-niem. traktat gospodarczy podpisany.

Berlin, 30. sierpnia.

(Telef.) (m) Wczoraj został tu podpisany w ministerstwie spraw zagranicznych w obecności ambasadora włoskiego w Berlinie Frassattiego niemiecko-włoski traktat gospodarczy.

raktować z innego punktu widzenia, niż jakiegoś problemu fachowego, czy wewnętrznie-wojskowego. Jest to sprawa o znaczeniu społecznem. Nie tylko dlatego, że rok rocznie przybywać będzie taka czy inna ilość ludzi świątych (zdemobilizowanych) w środowiska i zakątki, drzemiące dotąd pod całunem niezakłóconej ciemnoty. Jest rzecz inna, ważniejsza ze stanowiska wspomnianej wyżej doraźnej konieczności. To — stwierdzone dziś ponad wszelką wątpliwość znaczenie oręża duchowego. Należą już do historyi czasy Fryderyka Wielkiego i jego kanonów o jedynie dobrym żołnierzu, który zabezpieczony być musi przed rozszerzeniem horyzontu swych pojęć i pragnień, aby z fachu swego i powołania był zadowolony. Dziś nie jednostka, ale dywizya i armia, najlepiej pod względem technicznym wyszkolona i wyposażona, złoży broń, jeśli zachwiana została jej odporność duchowa. Dzieje wojny polsko-bolszewickiej dostarczają w tym kierunku dowodów nie do odparcia. Stwarzanie w ostatniej chwili na łeb — na szyję organizacyi i literatury kontrpropagandowej, rzucanie w to milionów często niecelowo lub zbyt późno — to znaczy być zaskoczonym przez wojnę z pustymi arsenałami. Konsekwentne, planowe organizacye oświatowe w czasie pokoju — to zbrojne pogotowie, środek zarazem profilaktywny i odstraszający dla wroga.

Powtarzamy: ograniczanie i ścieśnianie świata wojskowej do pseudogenialnego szablonu oszczędnościowego okazać się może „reformą" w następstwach nierównie szkodliwszą, aniżeli szereg po dziś dzień spłodzonych niefortunnych ograniczeń. Są rzeczy, nieznoszące oszczędności. Bywają rodzice, odejmujący sobie od ust, byleby umożliwić dzieciom kształcenie. Rodziców tych nie nazwał nikt dotąd szalonymi, lub niepraktycznymi. Przyszłość ma swoje potrzeby. Niezaspokojona — ginie lub karłowacieje. A dla takiej przyszłości lub żadnej podtrzymywać „doraźnie" teraźniejszość — to absurd.

A. N.

Aleksander Wekerle.

Najwybitniejszy polityk dawnych Węgier, twórca reformy walutowej, reorganizator węgierskich finansów, inicyator małżeństwa cywilnego. — Minister finansów w gabinecie Tiszy i Szapary. — Trzykrotny premier gabinetu. — Reprezentant gospodarczej łączności Węgier i Austryi. — Niezwykły dar taktyki dyplomatycznej. — Wycofanie się z życia politycznego. — Aresztowanie Wekerlego za rządów bolszewickich. — Odzyskanie autorytetu. — Stracony geniusz i stracona praca.

Lwów, 30. sierpnia.

Dnia 26. sierpnia r. b. zmarł w Budapeszcie po przebytej operacyi w sanatoryum Czerwonego Krzyża jeden z najwybitniejszych mężów stanu dawnych Węgier dr. Aleksander Wekerle w 73. roku życia. Z nazwiskiem jego łączy się pamięć najświetniejszego okresu z historyi państwa węgierskiego. Działalność jego przyczyniła się w znacznej mierze do przedwojennego rozwoju Węgier, a fakt, że znalazły w niej wyraz zasady polityki nowoczesnej, zapewnił niektórym jej kierunkom, zwłaszcza reformom wolnościowym i prawa małżeńskiego trwałe znaczenie.

Wekerle zawdzięczał swym reformom finansowym swe największe powodzenie. Jako młody sekretarz państwa stanął w ciężkiej chwili na czele działu finansowego, objął go z ogromnym deficytem i w ciągu dwu lat zdołał gospodarkę państwową zorganizować w ten sposób, że budżet doprowadził do równowagi a nawet zamknął go ze znaczną nadwyżką.

Od dawna dojrzewała w nim myśl, że ustalenie się stosunków gospodarczych i pomyślny rozwój kraju przeprowadzić się da tylko przez uzdrowienie finansów. Było to tylko możliwem przy współpracy z Austryą, ponieważ obydwa te kraje miały tę samą walutę i wspólny bank państwowy. Wekerle usiłował zatem dla swych planów regulacyi waluty pozyskać także austryackich ministrów Steinbacha i Plenera. Wychodził z zasady, że reforma waluty da się przeprowadzić tyl-ko na przyjętej przez wszystkie kraje postępowe podstawie wartości złota. Umiał dla swoich zamierzeń pozyskać także agrarne sfery i aprobatę partyi politycznych. Oryginalnym pomysłem Wekerlego było złączenie regulacyi waluty z konwercyą renty, czem osiągnął to, że wprowadzenie złotej waluty i ufundowanie skarbu w złocie obyło się bez żadnych dla państwa ofiar. Wekerle i na dalsze losy reformy walutowej wywarł wpływ decydujący, a nawet jeszcze podczas wojny w licznych artykułach wskazywał na konieczność regeneracyi państwa opartej na walucie.

Powodzenie reformy walutowej wysunęło osobę Wekerlego na pierwszy plan polityki węgierskiej, tak, że po upadku ministerstwa Szapary'ego przypadło mu na ogólne żądanie wszystkich stronnictw politycznych kierownictwo gabinetem. Był premierem węgierskim w nader trudnych warunkach, a walkę o małżeństwo cywilne i inne postępowe reformy życia kulturalnego przeprowadził wbrew oporowi Izby magnatów, w której przeważały elementy klerykalne i mimo że z tego powodu naraził się na nienawistne krytyki ze strony Austryi. Imię Wekerlego było w owym czasie w całej Europie popularne. Przekonany o wielkiem znaczeniu reformy finans. dla państwa pracował Wekerle i w późniejszych okresach życia nad rozbudową systemu podatkowego, zwłaszcza podatków bezpośrednich, oraz przygotowaniem monopolów. Stanął też Wekerle, który był konsekwentnym reprezentantem gospodarczej wspólnoty Węgier i Austryi, na czele drugiego gabinetu, do którego należeli zdecydowani przedstawiciele idei niezawisłości Węgier, jak Kossut, Apponyi i Polonyi. To bowiem przyznawali mu nawet jego przeciwnicy, że posiadał w wysokim stopniu dar taktyki politycznej i umiał dzięki niej wyrównywać sprzeczności i małemi koncesyami zyskiwać sobie przeciwników.

Mimo tych zalet, trzeci gabinet Wekerlego, który przypadł już na burzliwy czas ostatniego roku wojny, nie miał już tego powodzenia, które towarzyszyło całej karyerze politycznej tego męża stanu. Ta ostatnia prezydentura Wekerlego pełna była kryzysów i kilkakrotnie zmuszała premiera do podawania swej dymisyi. Na ten okres przypadają także gwałtowne walki o reformę wyborczą, zakończone niezadowalniającym kompromisem. Wkrótce po przewrocie, gdy Rada narodowa przywłaszczyła sobie władzę i hrabia Karolyi został prezydentem ministrów dr. Wekerle usunął się zupełnie z życia politycznego. W dalszej fazie gwałtownych węgierskich przewrotów, gdy ogłoszoną została Republika rad, dr. Wekerle został aresztowany i do zbiorowego więzienia w Budapeszcie odstawiony. Gdy zakończył się ciężki i bolesny epizod rządów bolszewickich, dr. Wekerle odzyskał w całej pełni swój autorytet, został członkiem senatu finansowego i miał zadośćuczynienie w tem, że minister finansów Hegedüs swój program finansowy przedłożył do aprobaty przedstawicielowi starego regime. Dzisiejsze Węgry o znacznie umniejszonym obszarze i osłabieniu sił gospodarczych nie mogą już kroczyć drogami, które im Wekerle utworzył; tak więc wielki węgierski mąż stanu cały jego geniusz finansowy, oraz wszystko, co on dla kraju swego zdziałał, zostało, jak tyle innych materyalnych i duchowych walorów kataklizmem wojennym zniwelowane, należy do przeżytków na wieki straconych.

Wieści z Krymu.

Katastrofa głodowa na Krymie. — Opłakany wygląd Jałty. — Oddziały „zielone" w krymskich górach. — Odłączenie się „zielonych" od powstańców. — Życzliwy stosunek mieszkańców Krymu do „zielonych". — Władza sowiecka na Krymie bezsilna. — Skład czerezwyczajki w Jałcie.

Jałta, w sierpniu.

Nastrój wśród komunistów przygnębiający. Sami komuniści oświadczają iż bolszewicy nie przetrzymają zimy, z powodu zupełnego braku żywności.

Na Krymie panuje tak straszny głód, że nawet urzędnicy państwowi nie otrzymują racyi żywnościowych. Z powodu wielkiej posuchy cały urodzaj na Krymie został spalony.

Jałta ma wygląd wymierającego miasta. Na ulicach spotyka się trupy końskie, rozszarpywane przez psy. Dorożkarzy zupełnie niema. W większych hotelach znajdują pomieszczenie wojskowe szpitale.

Oddziały „zielonych" zwiększają się z każdym dniem, niepokojąc coraz bardziej mieszkańców. Droga z Jałty do Ałuszty w rękach „zielonych". W górach Jałtańskich, Ałusztyńskich, Sudaksk. Staro-Krymskich i w Bakczyseraiskim rejonie ukrywa się przeszło 6000 zielonych. Skład tej armii tworzą rosyjscy oficerowie, którym udało się ujść przed rozstrzelaniem, znaczna liczba tatarów i dezerterów z czerwonej armii oraz marynarzy floty bałtyckiej. Na czele „zielonych"-tatarów stoi Amed-Ozem-Waszli. Tatarzy walczyli początkowo wspólnie z Rosyanami, oddzielili się następnie od nich z tego powodu, że Rosyanie przyjmowali do armii bez wyjątku wszystkich, wskutek czego bardzo często wchodzili do oddziałów komuniści, którzy już niejeden raz sprzedali swą armię.

Mieszkańcy Krymu, tak rosyjscy, jak i tatarscy, z większą życzliwością odnoszą się do „zielonych", ponieważ widzą w nich przeciwników bolszewizmu. Skrywają przed bolszewikami nietylko pojedynczych żołnierzy ale i całe oddziały. Snujący się po wsiach agitatorzy zapewniają włościan o niechybnej, i szybkiej likwidacyi oddziałów „zielonych", przyczem udaje im się nieraz ściągnąć kilku ludzi do oddziałów powstańczych. Przeważnie jednak włościanie nie wierzą powstańcom i wspomagają „zielonych" wobec których sowiecka władza na Krymie jest bezsilna, co przyznają nawet sami komisarze. Przeciwko zielonym wysyła się często większe oddziały, niczego one jednak dokazać nie mogą: z chwilą zbliżenia się ich „zielone" oddziały uchodzą w góry a gdy się nadarzy sposobność wstępują w walkę z czerwonymi, przynosząc im wiele strat.

Pomocnikiem komisarza w czerezwyczajnej komisyi w Jałcie jest 14-letni komunista. Komunistyczna młodzież utworzyła osobny związek, który ma w swych rękach władzę wszystkich miast.

Pełnomocnikami wojennej czerezwyczajnej komisyi są Wileński i Michelson.

Ludność Rosyi i Ukrainy wyrzyna komunistów.

Rząd sowiecki widział się zmuszony ogłosić to oficyalnie.

Zemsta głodujących mas. — Według oficyalnych relacyi, w jednym powiecie zamordowano przeszło 200 sowieckich działaczy. — Najazd na Nową Uszycę na Podolu. — System ukrywania uznano już za niemożliwy.

(Korespondencya własna „Gazety Wiecz.").

Płoskirów, w sierpniu.

Zdaje się, że chwila zemsty dziejowej Nemezis na tyranów sowieckich już nadeszła, jak o tem świadczą jednoczesne i równobrzmiące wieści, płynące z różnych stron Rosyi sowieckiej, a mówiące

o tłumnem wystąpieniu zrewoltowanych mas przeciwko komunistom.

Jakie rozmiary przybrały te rewolty w ostatnich czasach, świadczy dobitnie fakt, że władza sowiecka, która dotąd trzymała się systemu ukrywania światła pod korzec, widziała się zmuszoną

ficyalnie o nich zawiadomić ludność. Gdy o poprzednich tego rodzaju wypadkach (nawet o znanej rzezi w powiecie olgopolskim) wcale nie wspominano, obecnie urzędowa agencya telegraficzna „Rtenau" przynosi zdumiewającą rewelacyę o napadzie wielkiej bandy opryszków, która uzbrojona w karabiny zaatakowała pociąg pomiędzy dwoma stacyami kolejowemi w pow. buzułukskim (gub. samarskiej), jak wiadomo najwięcej dotkniętej głodem), w następstwie czego wywiązała się nader krwawa walka. „Bandyci" postanowili widocznie wyrżnąć głównie komunistów, a przy przeważającej sile dokonali tego w ten sposób, iż w miejscu tem

zamordowano przeszło 200 komunistów i różnych sowieckich dygnitarzy.

Zawiadomienie to — rzecz dziwna — zamilcza dalsze następstwa i nie mówi nic o tem, w jaki sposób zdołano kontrrewolucyjne to wystąpienie stłumić. W każdym razie wypadek powyższy ma znaczenie symptomatyczne tem więcej, że

ze wszystkich stron Rosyi nadchodzą podobne wiadomości,

o ruchu którego ofiarami padają pupile rządu sowieckiego.

Fala kontrrewolucyi doszła już i do Ukrainy. Jak nam z pewnego źródła donoszą, w minionym tygodniu dokonano podobnego, jak w guberni samarskiej, napadu na Nową Uszycę. Oto w nocy, gdy w mieście tem nic nieprzeczuwająca władza spała snem sprawiedliwych, wtargnął nieliczny oddział powstańczy, a otoczywszy miejscową czerezwyczajkę, wytracił wszystkich znajdujących się tam działaczy, zabierając równocześnie wszystkie pieniądze i kosztowności i niszcząc dokumenta urzędowe. Następnie skierowali się powstańcy do poszczególnych mieszkań, rozprawiając się w ten sposób z wszystkimi komunistami, których w ten sposób zginęło przeszło 20. Ludność miejska nic przytem nie ucierpiała.

Nad ranem oddział zostawił miasto, w którem zapanowała

prawdziwa panika wśród pozostałych przy życiu komunistów.

Gdy jednakże po kilku dniach kontrrewolucyoniści nie wrócili, zaczęło się z powrotem stosowanie najostrzejszego kursu zasad sowieckich.

Z wszystkiego zatem zdaje się, że czas sądu na bolszewickich tyranów już nadszedł.

Odwrotna strona medalu.

Lwów, 30. sierpnia.

Pociągnięty za język artykułem „Rzeczypospolitej" z dnia 28. sierpnia 1921, Nr. 232 pod tyt. „O honor żołnierza" podaję do wiadomości p. Bł. co następuje:

We więzieniu wojskowem we Lwowie znajduje się obecnie 512 aresztantów częścią w śledztwie częścią zasądzonych. Jeżeli ilość tę pomnożymy przez siedem okręgów generalnych, to otrzymamy liczbę 3584. Należałoby tu przyjąć pewną poprawkę in minus, bo nie wszystkie sądy wojskowe okr. gen. obejmują równy lwowskiemu obszar ani równej ilości spraw. Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę sąd wojskowy w Przemyślu, ekspozytury sądów okr. gen. i sądy załogi, to liczba powyższa wcale nie będzie przesadzona. Gdy do niej dodamy wojskowe zakłady karne w Wiśniczu i Stanisławowie, to możemy z całą pewnością przyjąć, że w chwili obecnej znajduje się w aresztach conajmniej 5000 osób wojskowych. Ile zaś przesunęło się przez areszty polowe i więzienia wojskowe przez ostatnie dwa lata, tego nie mogę podać z braku jakichkolwiek dat statystycznych. Nie trzeba też zapomnieć i o amnestyi. Powyższe liczby w łączności z horendalną wprost liczbą doniesień, podaną w sprostowaniu zamieszczonem w „Słowie Polskiem", mówią same za siebie i nie wymagają żadnych komentarzy.

Nie ulega wątpliwości, że niezdrowe te stosunki wytworzone zostały w ciągu i wskutek wojny i że na ich podstawie nie można przesądzać w niczem przyszłego stanu armji polskiej. To też fałszne jest dla każdego myślącego człowieka, że w artykule swoim nie atakowałem i nie mogłem atakować ogółu armji, choćby dlatego, że sam dotychczas wchodzę w jej skład, a miałem na myśli jedynie przestępstwa i przestępców wojskowych. Nie mniej jednak nie ulega wątpliwości, że właśnie w interesie honoru żołnierza leży usunięcie z wojska tych żywiołów, które mu żadnego zaszczytu nie przynoszą, a tylko wyrządzają niepowetowaną moralną szkodę w oczach własnego społeczeństwa i obcych. Aby te rugi przeprowadzić, na to potrzebne są jeszcze przez pewien czas sprawnie funkcyonujące sądy wojskowe, obsadzone rutynowanemi siłami. Dlatego sądzę, że masowe zwalnianie sędziów wojskowych w chwili obecnej jest jeszcze przedwczesne — chyba że p. Bł. jest zdania, iż należy stanąć w obronie honoru żołnierzy — przestępców siedzących we więzieniu, lub że mundur wojskowy uwalnia od karnej odpowiedzialności. W takim razie ma zupełną słuszność, żądając ograniczenia liczby sędziów wojskowych, a nawet powinno się zupełnie rozwiązać sądy wojskowe jako zbyteczne, we wszystkich zaś „sporadycznych wypadkach kradzieży" dodać złodziejom złoty zegarek, nadać im odznaczenia i przyspieszyć ich awans.

Jednakże pozwalam sobie zauważyć, że zdrowe zasady polityki kryminalnej nakazują wszystkim państwom utrzymywanie kryminałów dla wszystkich przestępców bez względu na ich przynależność narodową, wyznaniową, partyjną lub klasową. Wszelka jednostronność byłaby w tym wypadku zabójcza dla całego państwa i narodu. Że zaś areszt śledczy zawiesza Prokuratorya wojskowa nie tylko z powodu kradzieży i nie bez podstawy, o tem wie p. Bł. z własnego doświadczenia, bo do niedawna jeszcze jako kapitan korpusu sądowego pracował w charakterze sędziego śledczego w tutejszym sądzie wojskowym.

W końcu zaznaczam, że areszt śledczy nie przesądza winy aresztantów i nie przyniesie im ujmy, jeżeli następnie śledztwo zostanie zastanowione lub zapadnie wyrok uwalniający — honor zaś armji jako całości niema nic wspólnego z poszczególnymi przestępcami i przestępstwami. Zresztą dziwnem się wydaje, że właśnie „Rzeczpospolita" staje w obronie honoru żołnierza, boć przecie prasa endecka z „Rzecząpospolitą" na czele była pierwsza, która nie tak dawno jeszcze w licznych artykułach atakowała armię i po dziś dzień w nagonce tej jeszcze nie ustała. (Vide „Dworactwo wojskowe" w tym samym numerze „Rzeczypospolitej" i „Kampanię polsko-ukraińską" w „Słowie Polskiem").

Dr. Zygmunt Rotnicki.

Notatki bibliograficzne.

Sprawozdanie Towarzystwa Naukowego we Lwowie pod red. Przemysława Dąbkowskiego, sekretarza generalnego. 1921 Nr. 2, str. 65—180.

Lwów, 30. sierpnia.

Treść: I. Posiedzenie naukowe Wydziałów. Odczyty, referaty i komunikaty: 13. Bruchnalski

Sprawy teatralne.

Przed nowym sezonem.

Lwów, 30 sierpnia.

Praca, na którą w ostatnich latach na scenie lwowskiej patrzyliśmy, nie miała nowego programu, a dążyła tylko do przywrócenia teatrowi dawnej świetności, do czego też zmierzała drogami i ścieżkami, wydeptanemi od dawna. Był to właściwie marazm. Kierownicy teatru nie rozumieli, że, wobec zupełnie zmienionych warunków, w jakich ocknął się cały naród a wraz z nim i sztuka, wykonanie takiego programu konserwatywnego i do niczego nie prowadzi i nie da się urzeczywistnić. Więc gdy we Lwowie starano się utrzymać jaki taki stan prowizoryczny, w całej Polsce świat artystyczny przegrupowywał się stosownie do stawianych sobie nowych zadań i nowych celów i nie można się dziwić, że wchłaniał w siebie co lepsze i aktywniejsze siły lwowskie, wybijając w ten sposób luki w zespole. Nie wchodząc już w przyczyny, musimy stwierdzić, że ze względów artystycznych fatalne było ścieśnienie wszystkich grup teatru na jednej scenie i zupełne uzależnienie ich od siebie, zaś w takich warunkach ani mowy nie mogło być o tem, aby można było przystąpić do rzeczy najważniej, to jest, do urzeczywistnienia prawdziwie artystycznego jakiegoś programu. W następstwie tego wszystkiego teatr lwowski dawał wprawdzie w ostatnich latach przedstawienia, w rzeczywistości jednak były to tylko widowiska, luźnie ze sobą związane i pozbawione charakteru ideowej twórczości artystycznej. Atmosfera w teatrze psuła się, obniżył się znacznie poziom przedstawień i poziom publiczności, a w świecie teatralnym głośno już mówiło się o upadku sceny lwowskiej, do niedawna jednej z pierwszych w Polsce.

Obecnie teatr nasz przystępuje do pracy w warunkach trochę lepszych. Grupy teatralne rozdzielono i każda będzie miała swój własny warsztat, każda będzie mogła samodzielnie pracować, zaś Lwów zyskał przez to o dwie sceny więcej. Robota zakrojona jest już na szerszą skalę, zaś wybór pomieszczeń dla rozdzielonych grup, mojem zdaniem, dobrą. Nie można dziś jeszcze nic mówić o artystach — dopiero przystępują do pracy. Nie należy też z góry zapowiadać programu — nie wiadomo, czy się go będzie mogło dotrzymać. Po pewnym upadku sceny lwowskiej, po jej dezorganizacyi, najbliższem zadaniem dyrektora Czarnowskiego jest przedewszystkiem zmontowanie aparatu w całości i doprowadzenie go do tego, aby funkcyonował prawidłowo i precyzyjnie. Jest to tedy praca organizacyjna, po której dopiero będzie można rozpocząć pracę artystyczną. Nie należy się niecierpliwić: aparat trzeba będzie wypróbować, zatem nawet kilka pierwszych conajmniej tygodni (jeśli nie więcej), może jeszcze przynieść niejeden zawód a w najlepszym razie będzie okresem nieuniknionych eksperymentów.

A teraz praca artystyczna, twórcza. Więc kierownik teatru chce dać najwyższy, najpotężniejszy akord, jaki może ze swego zespołu wydobyć — w tym celu jednak musi sobie ten zespół wyrobić. Zmierza ku temu przy pomocy poszczególnych zadań artystycznych, prowadzących konsekwentnie do pewnego celu. Jeśli chce prowadzić swój zespół ku Fredrze, będzie grał Moliera, Sheridana, może innych jeszcze autorów francuskich, angielskich i włoskich, wreszcie Zabłockiego — i tym sposobem dojdzie wreszcie do Fredry. Jeśli celem jego będzie Słowacki, poprowadzi swych aktorów przez gąszcz utworów Szekspira, Kalderona, Szyllera i Goethego nawet i da im w ten sposób ton, który uważa za potrzebny. Pokrótce tylko ukazuję tu sposób pracy, jaka w niektórych teatrach rozłożona jest na długie lata. Bez takiej pracy nie zdobędzie się ani prawdziwie artystycznego zespołu, ani prawdziwie artystycznego programu. Tylko taka, celowa a żmudna praca stwarza wreszcie teatr.

Z drugiej strony jednakże trzeba zrozumieć, że nasz teatr musi sobie też w odpowiedni sposób wychować publiczność, której poziom znacznie obniżył się tak wskutek wojny jak i z powodu wpływu złych i nieartystycznych zdjęć kinematograficznych. Wszystkie teatry europejskie przechodzą ten krizis. Narody, zmęczone wojną a przeto bardziej leniwe umysłowo, odpoczynku i orzeźwienia szukają w rzeczach łatwych, nie rozumiejąc nawet, iż ich możliwości wyczerpują się najprędzej, a tędy najprędzej właśnie rzeczy łatwo dostępne dają wrażenie przesytu, przez co nużą. Można sobie wyobrazić, jak trudną jest walka z temi upodobaniami płytkiemi, ale szeroko rozpowszechnionemi.

W innych teatrach wystarczy może pewien rozumny eklektyzm i wytworne, bogate wystawianie sztuk, co przy dobrym zespole artystycznym teatrowi daje zawsze przewagę i wyższość nad wszystkiemi innemi widowiskami. Mam nawet wrażenie, że tą drogą idą właśnie teatry warszawskie. Narazie może to wystarczyć, ale na nazwę prawdziwie twórczej pracy nie zasługuje,

Wł. Początki literatury polskiej a kobiety. 14. Wierczyński St. Organizacya bibliografii w Polsce. 15. Pawlikowski J. Gw. O dialogach genezyjskich Słowackiego. 16. Ptaśnik J. Z działalności politycznej Kallimacha. 17. Sochaniewicz St. Wójtowstwa i sołtystwa pod względem prawnym i ekonomicznym w ziemi lwowskiej. 18. Sochaniewicz St. Najstarsza księga miejska drohobycka (1542—1563). 19. Balzer O. Nowsze poglądy na istotę prawnopaństwowego stosunku Polski i Litwy w Jagiellońskiem średniowieczu. 20. Nanke Cz. Z dziejów polityki Kuryi rzymskiej wobec Polski 1587—1589. 21. Starzyński St. Konstytucya Państwa Polskiego. 22. Rolland A. O mikroanalizie optycznej z zakresu związków metali. 23. Hirschler J. O wpływie organów płazów przeobrażonych na metamorfozę larw płazich. 24. Mayerówna J. O zachowaniu się eksploatowanych pierników żaby płowej. 25. Łomnicki J. O mikraulyi u mrówki zbójnicy krwistej. 26. Kinel J. Kilka uwag o Flisakowatych ziem polskich. 27. Fuchs Z. Przyczynek do teoryi oporu przy ślizganiu i toczeniu się ciał stałych. 28. Steusing Zdz. O stosunku B —unidazolule tylaminy do fizjologicznego działania krwi, wyciągów z napojów, preparatów, peptonowych i niektórych środków spożywczych i używek. 29. Grabczakówna L. O działaniu ochronnem koloidów. 30. Rolland A. O oznaczaniu miedzi w konserwach. 31. Rolland A. O wpływie nieaseptycznego wykonywania reakcyi mikrochemicznych na wyznaczenie granicy czułości tychże reakcyj.

Wydawnictwa Towarzystwa.

II. Członkowie Towarzystwa. Wydział historyczno-filozoficzny. Fundusze Towarzystwa z końcem r. 1920. Sprostowania.

NADESŁANE.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek 30. bm. „Kobieta bez skazy", komedya w 3 aktach G. Zapolskiej.

Środa 31. bm. „Kobieta bez skazy", komedya w 3 aktach G. Zapolskiej.

Czwartek, 1. września „Straszny dwór". opera, debut Maryi Karczak.

Piątek, 2. września: „Dziewczyna z Holandyi" operetka.

—o—

Repertuar Bagateli lwowskiej.

Dziś po raz ostatni 1) Prolog wypowie p. Urbański. 2) „Gra w durnia" z art. dram. p. Białkowską. 3) „Król się bawi". wyśmienita operetka w 2 wielkich aktach z p. Hanuszem.

Jutro premiera wielkiej rewii p. t. „No! No!", z p. Fołańskim. — Początek o godz. 8.

Referat teatralny w naszem piśmie objął z rozpoczynającym się sezonem znany powieściopisarz i publicysta p. Jerzy Bandrowski.

Z teatru. Dziś premiera rozgłośnej komedyi G. Zapolskiej „Kobieta bez skazy" z pp. Rasińską i Trapszo w głównych rolach. Zainteresowanie publiczności wielkie — spodziewana jest autorka na premierze. — We czwartek, 1. września „Straszny dwór" z debiutem p. Maryi Korczak, uczennicy zaszczytnie znanej szkoły p. Kliszewskiej w Krakowie. — P. Korczak zwróciła na siebie uwagę krytyków muzycznych na próbie głosów, która odbywała się w teatrze miejskim. — W piątek „Dziewczyna z Holandyi", która stale zapełnia widownię po brzegi. — W sobotę zaś drugi i gościnny występ Jana Majerskiego, który śpiewając w „Aidzie" wywarł potężne wrażenie. — W teatrze małym sezon rozpocznie się w najbliższych dniach „Fircykiem w zalotach" Zabłockiego w pomysłowej i stylowej reżyseryi Henryka Barwińskiego.

Osobiste. Dr. Ludwik Mund wrócił i urzęduje, jak dawniej.

„Ostatnie słowo". W wczorajszym fejletonie p. Leona Syroczyńskiego pod tym tytułem w „Gazecie Wieczornej" wskutek wadliwego przełamania znalazło się szereg błędów, uniemożliwiających zrozumienie istotnej treści artykułu. Wobec tego część fejletonu, a mianowicie rozdział III, w którym ta omyłka zaszła, przedrukujemy dzisiaj ponownie.

(i) **Brak „grubych".** Stary kawał! — ktoś powie. Grubych zawsze było brak i zawsze zdałoby się więcej. W tym wypadku idzie jednak o coś innego. Dzięki szalonej zniżce marki, stajemy wobec faktu, wyglądającego na paradoks, a jakże prawdziwego! — że tysiączka, która zeszła niemal do roli monety zdawkowej, stanowi banknot zbyt drobny, nawet w codziennym u przeciętnie zamożnych ludzi spotykamy obrocie i daje się odczuwać porzeba wyżej brzmiących emisyi. Istnieją coprawda pięciotysiączki, ale tych jest ilość znikoma, a rząd zamiast — jeśli już tego koniecznie potrzeba — powiększyć ich liczbę, puszcza w obieg nowe tysiączki. Rozdrabianie w ten sposób pieniędzy, jest dla publiczności nietylko niedogodne, ale także niebezpieczne. Wskutek braku wyższych banknotów, portfele należą do zabytków, a gotówkę — zwłaszcza jeśli idzie o interesa finansowe — trzeba nosić w torbach na papiery, walizach, lub zgoła owinięte w papier, jako książkę lub pakiet. Ułatwia to bandytyzm, gdyż sposobność robi złodzieja. Dlatego kronika policyjna bezustanku wspomina o wypadkach podobnych kradzieży, szczególniej na kolejach. Możeby Ministerstwo skarbu zechciało pomyśleć o tem.

(k) **Brud w tramwajach.** Od pewnego czasu tramwaje lwowskie stanowią prawdziwe śmietnisko. Różnego gatunku handlarze używający do transportu swych towarów tramwaju nie zważają na czystośc do tego stopnia, że przyzwyczajony do prymitycznej bodaj czystości podróżny brnąć musi z obrzydzeniem wśród resztek owoców, niedopałków z papierosów i innych nieczystych papierów. A przecież brudowi temu dałoby się tak łatwo zaradzić. Na końcowych stacyach, to znaczy na dworcu i ulicy Łyczakowskiej, czy też obok Parku Kilińskiego, powinni być ustanowieni osobni ludzie, którzyby po każdorazowej turze pozamiatali tramwaj. Tak się jednak nie dzieje, a tramwaj przejeżdżając kilkanaście tur dziennie, wozi ze sobą tam i z powrotem coraz się zwiększające kupy śmieci, jakby chciał rozmyślnie rozwozić po mieście laseczniki.

(—) **Napad.** Minionej nocy w ul. Szpitalnej napadło kilku bandytów na powracającego do domu 21-letniego Ludwika Rottera. Z początku żądali od Rottera gotówki, a gdy się przekonali, że on jej nie posiada, zażądali papierosów. W końcu jeden z bandytów zranił Rottera nożem głowę. Ranę opatrzyło Rotterowi Pogotowie ratunkowe.

KOMUNIKATY.

Teatr górnośląski. Odnośnie do naszej notatki w powyższej sprawie, zamieszczonej przed kilkoma dniami, stwierdzamy na prośbę p. Kazimierza Bereńskiego, dyrektora trupy górnośląskiej, objeżdżającego obecnie miasta Małopolski z „Obroną Częstochowy", oraz na podstawie stwierdzonych przez nas dokumentów, iż trupa p. B. jest również teatrem górnośląskim, operującym niezależnie od teatru górnośląskiego p. dyr. Cepnika. Wobec tego wiadomość, jakoby instytucya ta podszywała się pod miano teatru górnośląskiego, polega na nieporozumieniu.

Podrożenie taryfy telegraficznej. Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie donosi, że ministerstwo poczt i telegrafów podwyższyło z dniem 1. września 1921 wszystkie stacye taryfowe za telegramy zagraniczne, obowiązujące od 15. lipca br. Wyjątek stanowią telegramy do Łotwy, za które pobierać się będzie 40 mk. zamiast dotychczasowych 54 mk. za słowo. Podwyżce 20 do 50 prc. uległy też należytości za dodatkowe świadczenia co do zagranicznych telegramów, między innemi należytość za wniesioną reklamacyę, która wynosi obecnie 50 mk.

Telegramy do Szwajcaryi na okres konferencyi Ligi Narodów. Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie donosi: Na czas trwania posiedzeń rady i konferencyi Ligi Narodów dopuszcza się, począwszy od dnia 28. sierpnia br. w obrocie wzajemnym i tranzytowym ze Szwajcaryą telegramy prasowe za zniżoną 50-procentową taryfą bez względu na porę dnia i nocy.

Walny zjazd straży ogniowych. Zapowiedziany na dzień 8. i 9. września br. Zjazd ten

---

Jest to tylko zręczne wykręcenie się od najważniejszego problemu sceny polskiej a mianowicie od zestawienia nowego, wielkiego repertuaru polskiego. Z niego dopiero może powstać nowa polska sztuka.

A tu są trudności największe. Nikt może wyraźniej od człowieka teatru nie widzi, że to, co w Polsce przyszło po wojnie, jest istotnie początkiem nowej epoki. Coś umarło, pogrzebione zostało bezpowrotnie, coś nowego musi przyjść. Niektóre teatry radzą sobie poprostu. Stwierdzając, iż nasz dotychczasowy repertuar dziś już się „nie nadaje" i że „człowiek musi żyć", uciekając się do farsy lub też lekkiej komedyi i tem żyją, schlebiając równocześnie instynktom szerokich mas. W Anglii doszło już do tego, że w puazach fars popisują się artyści cyrkowi. Teatr polski naogół nie ma jeszcze tendencyi do ratowania się takiemi łamańcami, teatr kresowy nie może ich mieć nigdy. Musi w nim być twórczość polska — najzdrowsza, najbardziej charakterystyczna i najsilniejsza w wyrazie. Łatwo się to mówi i pisze ale ustawienie takiego programu jest rzeczą niezmiernie trudną, wymagającą wielu prób, doświadczeń, niezmordowanej pracy a pzedewszystkiem głębokiego wmyślania się w wewnętrzne życie i duchowe potrzeby narodu. Teatr, który nie daje nic, nie wyzwala i niczego nie buduje w człowieku, sam dyskwalifikuje się i zniża do poziomu instytucyi widowiskowej, skutkiem czego konsekwentnie staje do konkurencyi z budami jarmarcznemi.

Wspomnieliśmy, iż teatr lwowski jest teatrem kresowym. To znaczy, że musi być teatrem reprezentacyjnym. On jest twierdzą naszej kultury artystycznej i duchowej, on musi być także jej wystawą wobec obcych lub też tych rodaków, którzy z dalekiej obczyzny tu dojeżdżając, w nim będą chcieli nasycić się polskiem słowem mówionem, polską muzyką, sztuką dekoracyjną, tańcem czy bodaj wykwintnym krojem ubrań, strojów i wytwornemi manierami w sztukach współczesnych. W teatrze kresowym, jak w magicznem zwierciadle, musi się odbijać cała Polska w najkulturalniejszym swym wyrazie.

Oto ile nowych a trudnych zadań stoi dziś przed naszą sceną lwowską, oto co znaczy rozpoczęcie nowego sezonu. Kto to zrozumie, ten zrozumie też, iż trudności jakie ten teatr ma do pokonania, są bardzo wielkie. Od jednego zamachu przezwyciężyć się ich nie uda. Odbudowa czy raczej rozbudowa teatru lwowskiego wymaga wielkiego wysiłku i współpracownictwa teatru ze wszystkiem, co jest z nim związane, a więc taksamo dobrze kierownictwa i personału teatralnego, jak krytyki, jak wreszcie przedewszystkiem społeczeństwa. Teatr musi czuć, że społeczeństwo go kocha i sprzyja, inaczej denerwuje się, zniechęca i gorzknieje.

Krótko mówiąc: Trzeba pilnie pracować a cierpliwie czekać

Jerzy Bandrowski.

wywołał wielkie zainteresowanie wśród dwóch tysięcy w Polsce drużyn strażackich, czego dowodem jest liczba zgłoszonych już do tychczas uczestników (przeszło 2100). Sejmiki powiatowe i miasta, interesowane w rozwoju bezpieczeństwa ogniowego zapowiadają również liczne przybycie na Zjazd. Początkowo ustalony termin ostateczny zgłaszania uczestnictwa do dnia 20. sierpnia przedłużony obecnie zostaje do dnia 2. września. Przybywający uczestnicy będą mieli zapewnione noclegi i inne udogodnienia. Dla wszystkich uczestników, przybywających na Zjazd, Komitet uzyskał w Ministerstwie kolei powrotne bilety kolejowe bezpłatnie. Pierwszy dzień Zjazdu rozpocznie się nabożeństwem w Katedrze o godz. 9 rano, które łaskawie przyrzekł celebrować Jego Eminencya kardynał A. Kakowski. Po nabożeństwie odbędzie się pochód, poczem nastąpi otwarcie Zjazdu z udziałem władz, przedstawicieli instytucyj i zaproszonych gości. Po połudn nia tegoż dnia odbędzie się w Parku Sobieskiego z udziałem publiczności i szeregiem urozmaiconych atrakcyj przegląd i popisy drużyn straż ackich z uwzględnieniem pokazu wzorowych narzędzi ogniowych i ich praktycznego użycia. Drugi dzień Zjazdu już od 9 rano poświęcony będzie całkowicie fachowym referatem i dyskusyom na różne tematy, związane z podźwignięciem i ulepszeniem obrony przeciwpożarowej w Odrodzonej Polsce. Szczegółowy program Zjazdu rozesłany będzie strażom ogniowym przed 5. września.

Ochrona praw autorskich. Związek autorów dramatycznych polskich komunikuje nam: Mimo wielokrotnych ostrzeżeń, wciąż powtarzają się fakty wyzysku i nadużyć ze strony niesumiennych dyrektorów teatralnych na niekorzyść autorów polskich. Wobec tego zarząd Związku autorów dramatycznych polskich zawiadamia, że przedsiębiorstwa teatralne zawodowe oraz amatorskie, wystawiające sztuki autorów polskich bez każdorazowego przyzwolenia będą sądownie ścigane na drodze cywilnej i karnej. Pozwoleń udziela dyr. „Pamusalon" Warszawa, Foksal 17/2. Wszystkie polskie pisma prosimy o przedrukowa nie ostrzeżenia.

Komitet Organizacyjny Zjazdu Katolickiego w Warszawie przypomina, że 29 bm. upływa termin zgłoszeń na obiady i kolacye. — Osoby pragnące zapewnić sobie wyżywienie na czas Zjazdu winny więc bezzwłocznie przesłać pod adresem Komitetu Organizacyjnego (Warszawa, Miodowa 13) przekazem pocztowym, lub w inny dowolny sposób należytość za obiad i kolacye na jeden dzień (200 mk.), lub na dwa dni (400 mk.), lub wreszcie na wszystkie trzy dni (600 mk.) z dokładnem podaniem imienia, nazwiska i adresu wysyłającego, oraz z wyszczególnieniem na które dnie życzą sobie wyżywienia. Zamawiać można tylko łącznie obiad i kolacyę. Z powodu wzrostu drożyzny Komitet zastrzega sobie żądania dopłaty. Zamówione w ten sposób bony na obiady i kolacye będą wydawane z wigilię Zjazdu w lokalu Komitetu, a podczas Zjazdu u wejścia do sali obrad.

Z CAŁEJ POLSKI.

(.) Nowe muzeum w Zakopanem. Prace nad budową nowego muzeum w Zakopanem są już na ukończeniu. Obecnie odbywa się zakładanie urządzeń elektrycznych i wodociągowych. Na parterowem i pierwszem piętrze mieścić się będą zbiory przyrodnicze i etnograficzne, na drugim pracownie, a na trzeciem mieszkania. Projektowane jest urządzenie czytelni.

(.) Powrót z frontu 15 pp. W ubiegłą niedzielę obchodzono w Dęblinie uroczyste przyjęcie 15 pp. powracającego z frontu. Pułk 15 „Wilków" zorganizowany z końcem 1918 r. w Bochni wyruszył natychmiast na front. Walczył w grupie gen. Sikorskiego na Polesiu, następnie pod Słobodą Jakimowską, Kalenkowiczami, Mozyrzem itd. „Wilcy" brali również udział w obronie Warszawy. Za waleczność i męstwo 15 pułku piechoty, Wódz Naczelny udekorował dnia 14 grudnia 1920 roku, sztandar pułku krzyżem „Virtuti Militari". Odbyła się uroczysta msza polowa z okolicznościowem kazaniem, poczem nastąpiły liczne przemówienia. W uroczystościach powitania 15 pułku piechoty brało udział około 2000 ludzi.

(.) Oryginalny Rembrandt w Krakowie. Pewien adwokat krakowski posiada oryginalny obraz Rembrandta. Nabył go przed kilku laty u pewnego handlarza antyków przy ul. Grodzkiej, jako kopię Rembrandta. Przed niedawnym czasem chciał sprzedać ową rzekomą kopię, ale nadarzył się jakiś niepozorny człeczyna, który wyraził zapatrywanie, iż rzekoma kopia jest właśnie oryginałem Rembrandta. Sprowadzał więc od tej chwili stale rzeczoznawców, którzy jednak nie wzbudzili w nim zaufania, poprosił więc dyrektora berlińskiego muzeum, Scheiera, który orzekł stanowczo, iż obraz jest oryginałem Rembrandta, ofiarowując za niego równocześnie kilka milionów marek. Adwokat jednakże obrazu nie sprzedał. Sprawa ta narobiła w świecie kulturalnym Krakowa wiele hałasu.

(.) Uroczystość w Sandomierzu. Dziś odbędzie się w Sandomierzu uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej, wmurowanej w gmach pojezuicki na cześć ks. Gabryela Rządzyńskiego, pierwszego fizyografa Polski i słynnego ornitologa, który przed 200 laty wydał słynne dzieło „Historia Naturalis Curiosa Regni Poloniae".

(.) Goście ze Szwecyi. Do Zagłębia Dąbrowskiego przybyło grono inżynierów szwedzkich, którzy zainteresowani naszemi kopalniami, przybyli je zwiedzić.

(.) Zawieszenie pisma „Der Glok". Warszawski sąd okręgowy polecił pismo tygodniowe żydowskie „Der Glock" zawiesić, zaś lokal redakcyi i administracyi opieczętować.

(.) Skonfiskowanie majątku. Komisya ziemska w Poznaniu uchwaliła skonfiskować majątek znanego hakatysty Tiedemana z Jeziorek.

(.) Straszne samobójstwo inwalidy. We fabryce protez w Warszawie 25 letni inwalida Kwarski, rodem z ziemi wileńskiej w przystępie rozpaczy z powodu odmowy zaprowiantowania go, wskoczył w celu samobójczym do dołu z wapnem i utonął. Następnego dnia wydobyto jego zwłoki.

(.) 12 milionowa kradzież. Przed kilku dniami niewyśledzeni złodzieje dostali się do magazynu wyrobów srebrnych Frageta w Warszawie, przyczem zabrani 246 sztuk przedmiotów przeważnie srebrnych. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi 12 milionów marek.

(.) Obława w Lublinie. Ostatnio zarządzona obława w Lublinie przyniosła policyi miejskiej wspaniałą zdobycz. Aresztowano 48 osób, które osadzono w więzieniu.

(.) Zjazd kupców pomorskich. Dnia 14 bm. odbył się w Grudziądzu zjazd Towarzystw kupców pomorskich, przy udziale 46 delegatów reprezentujących 18 towarzystw.

(.) Zjazd Filaretów i Filomatów. Zarząd komitetu Filaretów pomorskich zwołał zjazd byłych Filaretów i Filomatów szkół pomorskich na 12—14 września.

LEON SYROCZYŃSKI.

Ostatnie słowo

z powodu artykułów p. Franciszka Rawity Gawrońskiego „O pierwszych próbach polsko-ruskiego zbliżenia".

(Dokończenie).

III.

Odstąpiłbym bardzo od przedmiotu, chcąc wyjaśniać tutaj, że historyczne i polityczne poglądy p. Gawrońskiego, i tych, co się nim tak starannie opiekują, są antytezą myśli i wierzeń ojców naszych, którzy w r. 1831 pisali na swoim sztandarze „za naszą i waszą wolność", a w r. 1848 biegli na wszystkie pola walki o wolność obcych. Nie zrozumie też, zdaje się nigdy p. Gawroński dażenia Polskiej młodzieży uniwersytetu kijowskiego w latach 1838—63 ku zapewnieniu praw i bytu odradzającym się narodom.

Zostanę raczej przy samem sprostowaniu, a odczytując ten stek nieprawdziwych i nieprawdopodobnych dat, cytatów i argumentów, pytam się: Cui bono pisać o, drukować i rozpowszechniać w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy stołecznego dziennika?

Pomyłki bywają różne: dobre i nie dobre, rzeczowe i osobiste, a zdarza się, iż powstają w niczem nie krępującej się imaginacyi autora Przecież, mówiąc poważnie o próbie zbliżenia się polsko-ruskiego w r. 1863, przyznaje nawet sam p. Gawroński, iż było ono pożądane i nie uniknione, wskazując dalej stanowisko pułkownika Strusia, postulaty memoryału, przesłanego przez Rusinów ze Lwowa do Rządu Narodowego w Warszawie i odpowiedź tego Rządu. Tak więc chyba ci chłopomani kijowscy szli drogą wielu Polaków (wspomnijmy tu jeszcze historyka patryotę Henryka Schmitta i organizacyę wojskową w Galicyi). Pracowali ci Polacy powstańcy, nie ukrywając bynajmniej celu pobytu i swoich uczuć; pocześli zbliżać się do demokratycznej postępowej partyi Rusinów, gdyż konserwatywna, świętojurska, była zupełnie oddała Rosyi; objaśniali ich o akcyi Rządu Narodowego na Rusi i tej grupy, która tworzyła jądro prowincyonalnego Komitetu Rusi, później Wydziału Rządu Narodowego, na czele której stał znamienity dziejopis Aleksander Jabłonowski wraz z Antonim Chamcem, którą reprezentował przy R. N. Maryan Dubiecki. Wytężona ich działalność zmierzała ku uzgodnieniu aspiracyi polskich i ruskich i osiągnięciu porozumienia. Nie powiodło się im wprawdzie, ale pytamy, w czem chęć ta i praca była złą lub bałamutną czy bałamucącą.

Pierwszy krok na tej drodze zrobiony już był przed r. 1863: przyjazdem naszym do Lwowa. W tej myśli rokowali członkowie Sejmu z metropolitą Litwinowiczem i wybierali z pełnego Sejmu do Wydziału Krajowego J. Ławrowskiego. Później, w lat 30 po powstaniu, wstąpiliśmy znowu na ten szlak, korespondując z Drogomanowem, gdy był profesorem w Sofii. Były zatem, są, i będą w przyszłości liczne próby zbliżenia a wobec tego i sam nawet tytuł artykułu p. Gawrońskiego „pierwsze próby" nie okazuje się prawdziwym.

I czyż zresztą może być inaczej? Czy obywatele jednego kraju, dzieci jednej ziemi mamy żyć z sobą w ciągłej wojnie i bez poczucia obowiązku Polaków do pracy nad dobrem ludu ruskiego, pracy, którą wszyscy historycy Polski poczytują za nasze kulturalne zadanie i wielką Polski zasługę?

A skoro dożyliśmy drugiej połowy XIX. i XX. w., i ustroju społecznego, w którym państwami nie rządzą ani monarchie, ani oligarchowie, ale pośrednie, czy bezpośrednie, dobrze, czy źle Demos, lud — to jakżeż moglibyśmy działać inaczej jak nie wspólnie z ludem polskim i ruskim?

Gwałtowna, powiedzmy wyraźnie, wprost niesumienna, nagonka p. Gawrońskiego na „chłopomanów kijowskich", których by dzisiaj ludowcami nazwano, jest bez wątpienia składową częścią systematu politycznego. Wolno więc zapytać naganiacza i tych co nawet sprostowania faktów przyjąć nie racza, jakiejby chcieli polityki polskiej na Rusi? Czy uśmiecha im się ignorowanie Rusinów, jak to czynili w połowie ubiegłego stulecia ci, dla których Rusini nie byli narodem, gdyż byli „chłopami"? Czy ich pragnieniem jest przymusowa lub powolna polonizacya? Czy wreszcie doradzałby nam rządzić się moralnością neutralnych, albo niemieckich kolonistów?

Wprawdzie niepolityczny i niezbyt szlachetny — możliwy jednak jest i inny powód tych ataków p. Gawrońskiego, siewcy mylnych szczegółów, i jeszcze mylniejszych z nich wniosków. Czy nie będzie to żal, niezadowolenie, i pretensya p. Gawrońskiego do weteranów, wśród których nie powiodło mu się tak fatalnie przed kilkoma laty i nie powodzi dotąd

P. Gawroński był w r. 1912 prezesem Lwowskiego Komitetu obchodu 50-tej rocznicy powstania. Komitet ten, ogłosił konkurs na po-

Ekonomista.

Z NIEOFICYALNEJ GIEŁDY PRZEDPOŁUD.

Lwów, 30. sierpnia.

Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej tendencya chwiejna, utrzymały się o 10-tej ceny wczorajsze.

Dolary amerykańskie 2820—2830, jedynki i dwójki 2770—2780, dolary kanadyjskie 2420—2450, 1-ki i dwójki 2370 — 2380, marki niemieckie 33·00—33·10, setki 32·00—32·10 drobne 32·50—32·60, leje 33·00—33·10, drobne 32·50—, 32·60, czeskie korony 33·00—33·20, drobne 32·60 do 32·70, austryackie tysiączki 2600—2650, setki 260·00—270·00, 50-koronówki 150·00 — 160·00, 20-koronówki 20·00—30·00, 10-koron. 25·00 — 25·50, 1-ki i 2-ki 1·10—1·40 f., ruble 5-setki 2·50 2·60, setki 5·60—6·00, 25-rublówki 2·40—3·00, 10-rubl. 2·20—2·40, reszta drobnych od 1·10—1·60, dumskie tysiączki 75·00—80·00, dumskie 250 rb. 40·00—45·00. karbowańce 3·80—4·00, hrywny 11·50—12·00, franki franc. 190—210, funty szterl. 8800—9200.

Złoto: 20-kor. 9800—9900, 20-frankówki 9100—9200, 20-markówki 9500—9700, funty szterlingi 9500—9700, 10-rublówki 12000—12500, dolary 2900—2950.

Srebro: Korony austr. 168—170, floreny 400—410, ruble 570—580, kopiejki 2·95—3·20, dolary amerykańskie 1250—1300, połówki i ćwiartki 1150—1170, dolary kanad. 670—700, drobne 620—630.

Na szerokim świecie.

Śmierć powieściopisarza fińskiego. — Anarchia w Palestynie. — Gwałty bezrobotnych w Anglii.

Lwów, w sierpniu.

Pisma zagraniczne donoszą, iż w połowie sierpnia b. r. umarł w Helsingforsie jeden z najlepszych pisarzy fińskich, Juhani Aho; nazwisko to było jednak pseudonimem, w rzeczywistości autor ten nazywał się Jan Brofeldt. Urodził się 1861 r. w Jisalm, kształcił się w Helsingforsie, następnie zajmował się publicystyką a w latach 1890—1903 wydawał pismo ilustrowane. („Unsi kuvalekti“). W nowelach swych opisywał życie ludu czudskiego ze strony humorystycznej, ironicznie wydrwiwając półinteligentów. Powieści jego („Córka pastora“, „Do Helsingforsu“ i „Samotny“) opisuje bardzo barwnie i w sposób naturalistyczny życie wykształconych rodzin wiejskich. Odznaczona nagrodą jego historyczna powieść „Pann“ (1898 r.) oparta jest o studyum fińskiej poezyi ludowej i mitologii. Mniejsze nowele, obrazki nastrojowe i patryotyczne allegorye zebrał i wydał w kilku tomach, dyszących w wielu miejscach jadowitą ironią wymierzaną przeciw dążeniom rusyfikatorskim. Powieść „Wiosna“ opisuje przebudzenie się fińskiej świadomości narodowej. Działalność literacka Aho ma wielkie znaczenie dla rozwoju literatury fińskiej.

*

Korespodent „Times'a“ donosi z Kairu: Podróżni, wracający z Palestyny, stwierdzają, iż położenie jest tam bardzo niezadawalające. Bezpieczeństwo publiczne, zwłaszcza w północnej części kraju, właściwie przestało istnieć. Bandy rozbójnicze prawie codzień wypadają z Tranjordanii, dopuszczając się rabunków na gościńcach. Sprawców napadów nie można ani schwytać ani ukarać, ponieważ mają oni wszędzie swych szpiegów, którzy im o wszystkiem donoszą, tak, że wojsko zawsze przychodzi zapóźno.

Rząd, skutkiem kursu swej polityki a zarazem skutkiem słabości, stracił wszelką powagę i ani Arabowie ani żydzi nie mają zaufania do władz. Nastrój wrogi dla żydów wzrasta z każdym dniem i już dziś po niektórych oznakach łatwo poznać, iż rozruchy, skierowane przeciw żydom wybuchną z nową gwałtownością, jeśli wysłana do Londynu delegacya wróci z próżnemi rękami lub jeśli rząd zastosuje środki karne wobec wsi arabskich, które brały udział w pogromach żydowskich. Powszechnie mówi się, że bezpieczeństwo publiczne było znacznie większe za panowania Turków.

Rząd postanowił wstąpić w ślada swoich poprzedników i zorganizował korpus żandarmery', ale ten nie wystarcza. Mówiono dawniej o organizacyi wojsk samoobrony, na których utrzymanie ludność musiałaby łożyć. Dziś ludność wykręca się od tego obowiązku i poprzestaje na płaceniu małej sumy na utrzymanie żandarmeryi.

Powszechne zdanie jest, iż nie będzie pokoju, dopóki dotychczasowa polityka rządu nie ulegnie rewizyi i dopóki ludność nie przekona się o nieprawdziwości pogłosek, jakoby rząd zaprzedany był syonistom. Kraj domaga się rządu, któryby opierał się na istotnej woli ludności i proporcyonalnem przedstawicielstwie.

*

W Anglii wciąż panuje wśród szerokich mas robotniczych wrzenie z powodu bezrobocia, przyczem robotnicy, doprowadzeni do rozpaczy, reagują gwałtami. Niedawno temu w Stratfordzie ofiarą bezrobotnych padł wielki tartak, warsztaty i inne budynki, żórawie nadrzeczne, wozy i jeden z największych składów drzewa. Mianowicie tragarze, których setki właściciele tego składu odprawili, podłożyli ogień, w którym między innemi spłonęły też wielkie ilości mahoniu, drzewa dębowego, sykomoru, drzewa cedrowego i orzechowego. Ponieważ drzewo było bardzo suche, płonęło łatwo jasnym, żywym płomieniem, wysokim na czterdzieście stóp.

Pożar gaszono przez całą dobę z tym jedynie rezultatem, że udało się izolować składy sąsiednie.

---

pularną broszurę, uświadamiającą ogół o całym ruchu. Do konkursu stanął p. Gawroński, zdobył i pobrał nagrodę w kwocie 1000 koron austr. Dotąd dobrze — albo nie dobrze... Gorzej zaś, iż Komitet mimo znacznych kosztów wydawnictwa musiał rozpowszechnienie owej broszury p. t. „Walka o wolność r. 1863“ tak ograniczyć, że dziś, po 8 latach, jest jej jeszcze na składzie parę tysięcy.

A działo się to nie bez racyi. Krytyka wykazała w pracy p. Gawrońskiego sporo błędów, przeczeń, nieścisłości itp.; co więcej, kilku uczestników boju protestowało w dziennikach przeciw „historykowi“ i jego „metodzie“, podobnie jak dziś niektórzy z nas prostować muszą historyczne i polityczne twierdzenia p. Gawrońskiego.

Rzadki jest wypadek prezesa Komitetu konkurującego o nagrodę tego Komitetu; znamienniejszy wszakże jest list, kóry ten prezes przesłał w dniu 12. stycznia r. 1913 z Gries Bozen do p. Wojciecha Biechońskiego, wówczas prezesa Tow. Wzaj. Pomocy Uczestników powstania z r. 1863/4, o zamierzonych środkach obrony przeciw rzekomej na niego napaści (?) Tow. Uczestników Powstania. Kopię tego pisma Wydział złożył w Ossolineum we Lwowie i Akademii Umiejętności w Krakowie, jak gdyby w przewidywaniu, że p. G. pozbawiony powodzenia autorskiego, będzie szukać odwetu na niemiłych mu powstańcach i w dalszym ciągu ich działalność oczerniać.

Nie przeszkodziło to jednak i nie przeszkodzi niewątpliwie Rządowi i Społeczeństwu widzieć te zasługi w dziele Odrodzenia Polski, uznawać je i nagradzać.

KRONIKA SPORTOWA.

Program prac polskiego komitetu igrzysk olimpijskich.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej“.)

Warszawa, w sierpniu.

W ostatnich tygodniach w kilku artykułach umieszczonych w krakowskich pismach sportowych spotkałem się z artykułami podlającemi po części słusznej, a po części niesłusznej krytyce P. K. I. O. W szczególności atakuje P. K. I. O. p. Mr. w artykule „Potrzeby naszego sportu“ w „Przeglądzie spontowym z 9 lipca 1921, oraz p. Ad. Burghardt w artykule „P. K. I. O. a jego następca“ w „Tygodniku sportowym“ z dnia 12 sierpnia. W szczególności p. Mr. narzeka na to, że „Komitet ma płatnych sekretarzy i gospodarzy, że wydaje pieniądze na kwitnące róże na klombach Parku Sportowego, a nie myśli o tem, że koniecznem jest wzorowe boisko, dobra bieżnia, basen do pływania i skoków, przybory lekkoatletyczne, a przedewszystkiem trenerzy zagraniczni“. Zaś p. Burghardt zarzuca znowu P. K. I. O., że nie rozwija należytej propagandy, że wiele jednostek, które dla lekkiej atletyki stanowią materyał bardzo cenny, znajdują się po za zrzeszeniami sportowemi, a wreszcie, że Komitet prowadzi zbyt cichą działalność.

Odpowiadając na te zarzuty, muszę podnieść, że P. K. I. O. myśli o tych wszystkich sprawach, a nadto o wielu innych w powyższych artykułach nie wymienionych, jednak uświadomić sobie należy, że od projektów do ich realizacyi bardzo daleko. Potrzeba do tego dwóch rzeczy: chętnych do współpracy ludzi lub zrzeszeń, a wreszcie pieniędzy. W Polsce zaś dla sportu brak narazie jednych i drugich. O braku ludzi wiedzą najlepiej tak państwowe jak i okręgowe związki sportowe, a w każdym z większych miast jedni i ci sami ludzie są rodzajem uniwersalnych działaczów, zarówno dla towarzystw sportowych miejscowych, jak dla związków okręgowych i związków państwowych. Brak ludzi zresztą da się bez kwestyi szybko usunąć, gdyż dzięki wzmożonemu zainteresowaniu się sportem, przybywa nie z każdym rokiem ale z każdym miesiącem jego zwolenników. Gorzej jest z brakiem pieniędzy. P. K. I. O. posiada obecnie w swej kasie na okres najbliższego roku administracyjnego sumę (nazywając ją językiem międzynarodowym) równą wartości 250 dolarów. O ile ta suma pozwoli na pokrywanie wydatków administracyjnych, oraz konserwowanie parku w Warszawie bez robienia w nim większych inwestycyi przez okres roku, o tyle wykluczone jest, ażeby przedsięwziąć z tego „budowę wzorowego boiska dobrej bieżni, basenu do pływania i skoków, przyborów lekko-atletycznych oraz sprowadzać trenerów zagranicznych“, którzy nawet za pensyę równą polskim ministrom nie chcą do Polski przyjeżdżać. P. Mr. radzi, żeby fundusze na cele sportu zdobywać „publiczną żebraniną, pożyczkę, a nawet kosztem zwolnienia protegowanych sekretarzy i gospodarzy P. K. I. O.“ Publiczna żebranina może się udać, a i to niebardzo, jak wykazało doświadczenie 1920 r. tylko w roku Olimpiady, w innych latach uważa publiczność tą sprawę za nieaktualną, pożyczki nikt P. K. I. O. jako nie dającemu gwarancyi realnej nie udzieli, a zwolnienie sekretarza i gospodarza, których p. Mr. wiadomo dlaczego nazywa „protegowanymi“ wprowadzi wprawdzie chaos w zarząd parku sportowego w Warszawie, ale funduszów nie zaoszczędzi, a w każdym razie nie tyle, żeby miało się za to stawiać „wzorowe boisko dobrą bieżnię, basen do pływania, kupować przybory lekko-atletyczne, sprowadzać trenerów“, itd.“ Fundusze na cele sportu mogłyby płynąć tylko z dwóch źródeł: zasiłków państwa lub instytucyi samorządnych, ale te narazie na potrzeby sportu są dość głuche, uważając je za mniej naglące niż inne potrzeby aktualne, albo też z opłat zwolenników sportu, pobieranych w formie podatku do biletu wstępu na zawody sportowe. Istnieje nawet projekt opodatkowania każdego biletu w całej Polsce kwotą 5 marek na ogólne cele sportowe, ale jego realizacya zależyć będzie od związków i towarzystw sportowych.

Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich będący w swej dotychczasowej koncepcyi związkiem państwowych związków sportowych, działać może sprawnie o tyle, o ile współdziałają z nim pojedyncze związki sportowe. Współdziałanie powinno być tak organizacyjne jak finansowe. Współdziałanie finansowe objawiło się dotychczas wyłącznie w tem, że P. K. I. O. udzielał bezzwrotnych subwencyi i bezproce

łowych pożyczek pojedynczym związkom sportowym; o tym, że organizacya zbiorowa powinna być finansowo popierana przez swoje części składowe, ani jeden ze związków dotychczas nie pomyślał. Bardzo słabym jest też kontakt organizacyjny między P. K. I. O. a związkami. W myśl statutu P. K. I. O. mają na posiedzeniach bywać delegaci wszystkich państwowych związków sportowych, gdzie mają prawo a poniekąd i obowiązek występowania z inicyatywą i krytyką. Stale bywają na posiedzeniach P. K. I. O. jedynie delegaci związków kolarskiego i wioślarskiego, komitetu organizacyjnego tennisowego, od czasu do czasu związku narciarskiego, gimnastycznego i hippicznego. Delegaci związku piłki nożnej i lekkiej atletyki świecą stałą nieobecnością, zrzekając się tym samym inicyatywy i krytyki. Tak bowiem P. K. I. O. jak i ewentualnie mogący powstać w przyszłości „Związek Związków sportowych w Polsce“ będzie mógł owocną pracę rozwinąć tylko o tyle, o ile dla każdej gałęzi sportu z osobna znajdzie współdziałanie odnośnego związku sportowego. Jeżeli zatem p. Burghardt zarzuca P. K. I. O. że nie zorganizował dotychczas wielu jednostek cennych dla lekkiej atletyki, to jest to zarzut który raczej należałoby postawić pod adresem Związku lekko-atletycznego, i towarzystw lekko-atletycznych, gdyż sprawa ta pośrednio tylko dotyczy działalności P. K. I. O.

W r. 1920/21 nie mógł P. K. I. O. rozwinąć żadnej szerszej działalności z tego powodu, że jego zebranie organizacyjne odbyło się dopiero 19. kwietnia 1921. Zebranie to, które jedynie omówiło statut, nie udzieliło Komitetowi żadnych dyrektyw co do jego działalności, a trzy następne miesiące poświęcone były niemal wyłącznie zarówno ułożeniu statutu, jak omówieniu zasadniczego programu działalności, a wreszcie zdobycia podstaw finansowych, jeżeli nie do tak szeroko pojętych działalności jak ja chce widzieć p. Mr., to przynajmniej do możliwej egzystencyi. Stąd wyniknęło przejęcie od Warszawskiego Koła Sportowego parku Sportowego w Warszawie, jako głównej podstawy finansowej działalności P. K. I. O., stąd też zobowiązanie wobec rządu utrzymywania tego parku w przyzwoitym stanie, zaś trybun w stanie niezagrażającym bezpieczeństwu publicznemu, co tak razi p. Mr. Inwestycyi w parku robi się tyle, ile jest niezbędnem, i na ile wystarczają dochody z parku.

Dr. Mieczysław Orłowicz.

Katastrofa kolejowa pod Baranowiczami.

Warszawa, 29. sierpnia.

W uzupełnieniu wiadomości o powyższej katastrofie dowiadujemy się bliższych szczegółów:

W czwartek o godz. wpół do dwunastej wieczorem wyruszył ze stacyi Baranowicze złożony z 35 wagonów pociąg towarowy wiozący prócz drzewa około 120 powracających do Polski uchodźców. O dwa kilometry za Baranowiczami **gdy pociąg znajdował się na spadku, maszynista** Sawicki spostrzegł

światło latarni biegnącego po tej samej linii parowozu

zdążającego ze Słonima do Baranowicz.

Gdy alarmowe świstki i usiłowania zatrzymania ciężkiego pociągu okazały się daremne,

nastąpiło zderzenie

skutkiem którego

siedem wagonów towarowych uległo zdruzgotaniu,

siedem zaś dalszych znacznemu uszkodzeniu; **obydwa parowozy zostały wykolejone. Z pod wagonów rozległy się jęki i wzywanie o ratunek.**

Wkrótce od strony Baranowicz nadeszła pomoc, która z pod parowozów wydobyła

siedmiu zabitych repatriantów oraz zwłoki konduktora pociągu towarowego Wiśniewskiego i smarownika Królikowskiego.

Maszynista Sawicki odniósł dość dotkliwe obrażenia, drugi zaś z parowozu manewrowego **nie doznał prawie szwanku.**

Prócz zabitych wydobyto z pod rumowisk

30 osób rannych,

częściowo przytłoczonych balami, **częściowo pokaleczonych odłamkami drewnianych wagonów. Stan niektórych jest bardzo ciężki.**

Przyczyną katastrofy było niedbalstwo kierownika ruchu na stacyi Baranowicze p. Cezara, który został aresztowany.

Dochodzenia prowadzi sędzia śledczy z Baranowicz.

Szczegóły strasznej katastrofy lotniczej w Hull.

Projektowana podróż do Ameryki. — Próbny wzlot nad miastem. — Przełamanie się okrętu. — Eksplozya i pożar w powietrzu. — Paniczna ucieczka widzów. — Przyczyna katastrofy. — Aeroplan „Z. R. 2“, największym samolotem na świecie. — Sprzedaż aeroplanu Ameryce. — 40 osób zabitych. — 6 ciężko rannych.

Londyn, w sierpniu.

(k) Katastrofa lotnicza w angielskiem mieście portowem, o której przed kilku dniami donosiliśmy, należy do większych katastrof, a rozmiarami swemi przypomina niedawną eksplozyę niemieckiego Zeppelina. Okręt odbyć miał podróż przez Ocean do Ameryki, przedtem jednak przedsięwziął próbną jazdę, która się tak fatalnie zakończyła. **Z 50 ludzi mała tylko część została przy tyciu.**

Szczegóły eksplozyi.

Aeroplan „Z. R. 2.“ leciał spokojnie ponad miastem Hull, gdy w pewnej chwili

przełamał się na dwie części.

W tej chwili nastąpiły dwie eksplozye i **cały aparat stanął w płomieniach.** Olbrzymi tłum widzów przypatrujący się wspaniałemu wzlotowi, począł w popłochu rozbiegać się w różne strony. Wszyscy obawiali się, by ich nie oparzył jaki płonący odłamek. Płonące szczątki spadły na Victorji. Palące się zgliszcza wznosiły obłoki ciemnego dymu. Kilku przypatrujących się opowiadało, iż widziało czterech mężczyzn spadających przy pomocy spadochronu z aeroplanu. Z powodu eksplozyi wiele szyb w całem mieście powylatywało z okien.

Ofiary katastrofy.

Liczne statki wysłane zostały natychmiast na miejsce katastrofy, w celu niesienia pomocy rozbitkom. Oprócz 40 osób zabitych, które znajdowały się na pokładzie, znaleziono 6 ludzi, pozostałych przy życiu, między nimi i kapitana aeroplanu. Wszyscy oni odnieśli ciężkie rany, jak połamanie nóg i rąk itp. ciężkie rany, odstawieni zostali do szpitala.

Pilot, jakkolwiek ciężko raniony, był na tyle przytomny, iż czując katastrofę, skierował aparat w stronę rzeki, odwracając go od miasta, coby było spowodowało olbrzymie zniszczenie.

W aeroplanie znajdowało się pięciu brytyjskich oficerów, kilku oficerów amerykańskiej marynarki, którzy mieli poprowadzić okręt przez Ocean do Ameryki.

Przyczyna katastrofy.

Jak się okazuje, przyczyną katastrofy było to, iż pilot chcąc ominąć budynki miasta Hull, zatoczył zbyt ostry łuk.

Aeroplan „Z. R. 2.“

Wspomniany aeroplan, należący do największych na całym świecie, był od tygodnia przedmiotem ogólnych rozmów. Aeroplan zbudowany był dokładnie na wzór niemieckiego Zeppelina i do niedawna nosił imię „R. 38“. Przed kilkoma tygodniami sprzedany został do Ameryki i miał służyć do przewożenia ludzi z Ameryki do Europy i z powrotem. Po zrobionym kontrakcie aeroplan stanowił jeszcze własność angielską, a po odbytej dobrze próbie miał się stać własnością Ameryki. Największego niemieckiego Zeppelina z jego 76.500 metr. kub. przewyższał o 8000 metr. kub. Maszyna przenosiła sześciokrotną 350 P. S. Budowę okrętu rozpoczęto w listopadzie 1918 r. Mógł pomieścić 80 ton ciężaru licząc razem z materyałami potrzebnymi w czasie jazdy. Chyżość na godzinę wynosiła 110 klm. „Z. R. 2.“ posiadał 7 łodzi i 14 zbiorników na gaz.

Dotychczasowe próby aeroplanu nie dały zbyt zadowalniających wyników. Okręt miał odbyć drogę w ciągu pięciu dni. Na 34 godzin przed podróżą, aeroplan uległ strasznej katastrofie.

Przykrawacz rękawiczek

znajdzie stałe zajęcie we fabryce rękawiczek

Tadeusza Lubańskiego Kraków, ul. Garncarska 7 1562

Georg Weissenberg
Katowice

Hurtowny skład żelaza i towarów żelaznych

poleca do rychłej dostawy 1546

żelazo sztabowe, blachy, rury, dźwigary, „U" żelazo, gwoździe druciane, wszelkiego rodzaju druty, narzędzia i żelazne towary galanteryjne, okucia budowl. etc. **Towary emaliowane pierwszorzędnej jakości.** *Sprzedaż wyłącznie hurtowna*

Zmiana lokalu!

HURTOWNIA PASÓW I SZCZELIN

Biuro techniczne i elektrotechniczne **„ZENIT"** Sp. z o. odpow.

obecnie Szpitalna 7

poleca: 1553

PASY skórzane i wielbłądzie angielskie 300×14 mm., **klingerit, azbest, węże parciane, gum. żarówki, pilniki etc.**

CENY KONKURENCYJNE!!

Wzory na Targach Wschodnich Grupa 10, L. 3.

Pralki ręczne

(Maszynki do prania)

różnych typów i wielkości z wkładami cynkowemi i drewnianemi poleca

Fabryka wyrobów drzewnych hr. Henryka Larischa Mönnicha wyłącznie przez Dom handlowy 1549

FIAŁEK I ZBOROWSKI

Kraków, Zwierzyniecka 29.

Wzory na Targach Wschodnich Grupa 10, L. 3.

Na sezon jesienny

poleca P. T. Kupcom 1561

waselinę do skóry, czernidła do butów, pastę do obuwia, masę francuską na posadzki

Fabryka mydła, smarów i artyk. chemicznych

KOTWICA

w Krakowie, Lubomirskiego 41.

Zakład kąpielowy Niemirów

Kąpiele siarczane i borowinowe otwarty do dnia 1-go października — na wrzesień ma mieszkania wolne. 1571

SPECYALNIE DLA

GRAJZLERÓW i PIEKARZY!!

Firma **Klarberg, Bürger i Ska.**

hurtowny skład towarów kolonialnych w szczególności najprzedniejszej mąki Amerykańskiej i krajowej po najprzystępniejszych cenach. 1517

we Lwowie ul. Kaźmierzowska 20.

Koncesyę szynkarską

na prowincyi, możliwie z lokalem nadającym się na restauracyę oraz pokój do śniadań wezmę w dzierżawę. Spółka nie wykluczona. Zgłoszenia pod „Koncesya szynkarska", do Biura ogłoszeń S. Sokołowskiego i Ski we Lwowie, Jagiellońska 7. 1488

Transporty Meblowe

międzymiastowe wykonuje wozami meblowemi i wagonami najlepiej i najtaniej

SPEDYTOR

GUSTAW LUFT

Lwów, Kościuszki 22. 1388

KOWALSKINA od bólu głowy i migreny, **GRANULKI** od kaszlu, **SUDORYN** od potu, **KLAWIOL** od odcisków, **PIGUŁKI SIŁOTWÓRCZE** przeciwko osłabieniu i anemii wyrobu Labor. Farmac.

Apt. KOWALSKI, Warszawa, ul. Miodowa l. 1. 11590

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Powróciłem z Wiednia

i przywiozłem najnowsze modele do przerabiania kapeluszy damskich i męskich, KAROL WEISS, Lwów, Dominikańska 5. 1489

KOKS Ostrawski hutniczy

wagonowo w większych ilościach sprzedaje

firma H. DATTNER, Lwów, ul. Mickiewicza 4. 1582

Długoletni współkierownik

filii bankowej w większem prowincyonalnem mieście przemysłowem, z wszechstronną praktyką, zmieniłby posadę. Reflektuje na stanowisko kierujące w poważniejszej instytucyi bankowej lub większem przedsiębiorstwie przemysłowem. — Zgłoszenia pod „Małopolska", do Biura ogłoszeń Sokołowskiego, Jagiellońska 7. 1 70

OKAZYA!

10.000 mufek gumowych do węży gazowych 8 i 10 m/m. po Mkp. 26·— za 1 sztukę. Pocztówki po 120 sztuk za zaliczką! Przy odbiorze przeszło 1000 sztuk, 20% rabatu. Biuro techniczne „ZENIT", Sp. z ogr. por., Kraków, ul. Szpitalna 7. 1551

Przedstawiciel

poszukiwany, zdolny reprezentować poważną firmę francuską handlowo-transportową. — Oferty, z podaniem warunków, oraz referencyi, kierować do Biura ogłoszeń: Fiszer, Warszawa Marszałkowska 119, — pod „Impolextransp." 1550

Pharmediator, Biuro pośrednictwa kupna i sprzedaży aptek w Poznaniu, Słowackiego 35, poszukuje dla starszego aptekarza zarządu apteki lub posady w małem miasteczku. 1557

MATERJAŁY NIEPRZEMAKALNE NA PŁASZCZE

(IMPREGNOWANE i GUMOWE)

ANGIELSKIEJ FABRYKI

„Atlas"

(W MANCHESTERZE) 1123

STALE NA SKŁADZIE.

SKŁADY FABRYCZNE:

„ATLAS",

Warszawa, Bielańska 23.

„OKAZYA"!

Za stare i połamane płyty płacę 80 MK., lub też zamieniam jedną nową na cztery stare płyty

JÓZEF KATZ, Lwów, ulica Pańska l. 8. 1487

Polskie Towarzystwo Handlowe

Kraków, Sławkowska 1.

dostarcza wagonowo ŻELAZO pochodzenia Krajowego, przy krótkich terminach dostawy. 1394

REKLAMA

jest dźwignią handlu i przemysłu

Poznański Bank Ubezpieczeń

Towarzystwo Akcyjne w Poznaniu

założony przez Bank Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu.

Kapitał zakładowy 10 miljon. marek polskich.

Mamy zaszczyt donieść, że otworzyliśmy w Krakowie Oddział Banku naszego na Małopolskę, którego kierownictwo powierzyliśmy naszemu dotychczasowemu inspekt.

p. Stanisławowi Łagodzie.

Biura Oddziału znajdują się w Krakowie przy Rynku Główn. l. 9 (Pasaż Bielaka). Panów zastępców i łask. Klientelę prosimy we wszelkich sprawach ubezpiecz. dotyczących Banku naszego, zwracać się odtąd do naszego wymienionego Oddziału.

Poznań, w sierpniu 1921 r.

Poznański Bank Ubezpiecz. T.A.

Gliński. Dyrekcya: Dr. Borne

Powołując się na obok ogłoszenie Dyrekcyi, polecam się łaskawej Klienteli do załatwienia ubezpieczeń od ognia, od kradzieży z włamaniem, — od szkód wodociągowych, od nieszczęśliwych wypadków — i od prawno cywilnej odpowiedzialności — pod nader korzystnymi warunkami.

Kraków, w sierpniu 1921 r.

Rynek Główny (Pasaż Bielaka)

Stanisław Łagoda

dyrektor Oddziału Małopolskiego Poznańskiego Banku Ubezpieczeń.

Poszukuje się wszędzie zdolnych zastępców za wysoką prowizyą. 1552

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej", Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI. Odpow. redaktor: MARYAN MACIOSZ